

# Blancard, Zofia

---

## Moje wspomnienia : 45 lat istnienia szpitala kolejowego 1959-2004

---

Przegląd Pruszkowski nr 1, 95-97

---

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Zofia Blancard**  
Lekarz radiolog



## Moje wspomnienia 45 lat istnienia szpitala kolejowego 1959-2004

Pracownia Radiologiczna Szpitala Kolejowego w Pruszkowie rozpoczęła działalność w roku 1959. Szpital był wówczas zaledwie 80-cio łóżkowy, zlokalizowany w budynku po Szkole Kolejowej w skrzydle zajmowanym obecnie przez chirurgię, laboratorium i rentgen, bez piętra, które dobudowano dopiero w roku 1981 dla OIOM-u. Pierwsza pracownia znajdująca się w piwnicy była jedno-gabinetową, ale już wówczas znajdował się w niej bardzo dobry aparat TUR 500.

Przez pierwsze sześć lat szpital nie miał stałego radiologa. Lekarze radiolodzy byli zatrudniani na godzinach, dojeżdżali ze szpitali warszawskich. Tak w naszej Pracowni pracowali wówczas: dr Leo, dr Żółtowski, dr Wasilewska, dr Koszkowska, dr Pawlikowski, dr Rau.

Dzięki ambicjom i wyobraźni ówczesnego dyrektora dr Włodzimierza Roeflera szpital był rozbudowywany – pozyskano sąsiedni blok mieszkalny, który zaadaptowano dla potrzeb oddziału wewnętrznego. To pozwoliło na wprowadzenie się interny do własnego budynku i na zwiększenie ilości łóżek zarówno na internie jak i na chirurgii. W tym czasie dyrektor Roefler skutecznie

zachęcił do pracy w Pruszkowie dr med. Krystynę Wroczyńską, znakomitego radiologa z wysokimi kwalifikacjami zdobytymi w Instytutach Gruźlicy i Hematologii w Warszawie. Dr. Wroczyńska rozpoczęła pracę w roku 1965. Przez ćwierć wieku z pełnym oddaniem służyła chorym i kolegom całą swoją wiedzą i ze wszystkich sił. To dr. Wroczyńskiej udało się wypracować pełną szczeroci, życzliwosci i skrupulatności współpracę z oddziałami. Wychowywała personel pracowni w wielkim poszanowaniu dla sumiennej, dokładnej i odpowiedzialnej pracy. Wytlumaczyła ówczesnym władzom, że pracownia szpitalna musi mieć co najmniej dwa gabinety i dwa aparaty, bo tylko to może zapewnić ciągłą i szybką pracę. W 1978 roku dr Wroczyńska przeszła na emeryturę, ale jeszcze przez kolejne 11 lat czuwała nad naszymi losami i rozwiązywała najtrudniejsze problemy pracując na 1/2 etatu.

Kiedy w 1972 roku zdecydowałam się, zauroczona osobowością dr Wroczyńskiej, podjąć pracę w Pruszkowie, mogłam już tylko coś popsuć w doskonale pracującym zespole. By tego nie uczynić, a wręcz przeciwnie wnieść coś do pracowni od siebie, przy pełnej akceptacji szefowej i ówczesnego dyrektora, dra Jana Wiśniewskiego, zajęłam się zarządzaniem dwóch kolejnych pracowni. Pierwszej, jeszcze jedno-gabinetowej – tzw. tymczasowej w łączniku, z której korzystaliśmy od 1974 do 1982 roku i wreszcie dwu-gabinetowej, tej gdzie obecnie pracujemy. W 1982 roku dopracowaliśmy się pracowni dwu-gabinetowej, wygodnie urządzonej, przystosowanej nawet do pełnienia dobowych dyżurów, wyposażonej w dwa TUR-y 800 z torem telewizyjnym i przystawką tomograficzną. Dużym osiągnięciem było zatrudnienie na etacie stałego konserwatora p. Janusza Langnera, który okazał się cichym i dobrym duchem naszej pracowni. Usuwa wszelkie kłopoty techniczne spod nóg naszego babskiego personelu.

Osobą, która stała się żywą historią naszej pracowni jest p. Narcyza Janik, która przybyła do szpitala jako młoda absolwentka szkoły laborantów w r. 1961, a opuściła go jako emerytka w roku bieżącym. Przez te wszystkie lata, przez całe swoje życie zawodo-

we była wzorem pracowitości, życzliwości i sumienności. Pogoda ducha i pracowitość p. Narcyzy były budujące i pomocne w wielu ciężkich chwilach jakie niesie życie. Była bezkonfliktowym szefem laborantów, których zespół rozrósł się do dobrze wyszkolonych i oddanych swojej pracy siedmiu osób.

W 1989 roku osiągnęłam wiek emerytalny – w tym czasie zgłosiła się z chęcią robienia specjalizacji w dziedzinie radiologii internistka dr Iwona Chacińska – osoba szybka, energiczna, pracowita i zdecydowana, przy tym pełna wdzięku i radości życia. Jak więc można było nie popierać jej pomysłu zwłaszcza, że zaakceptowany i poparty został także przez dyrektora Prechowskiego, a w świecie naukowym poprowadzony przez prof. Waleckiego. Tak dr Chacińska stała się pierwszym radiologiem rodem ze szpitala Kolejowego w Pruszkowie. Ale tylko ja wiem ile ta dzielna kobieta musiała pokonać trudności formalnych i życiowych, by zdobyć upragniony drugi stopień specjalizacji z radiologii.

Teraz już wszyscy wiemy, że Iwonka nie tylko zdobyła drugi stopień w roku 1996, ale zdobyła także nowy aparat, „przekotłowała” jeden z gabinetów diagnostycznych, ciemnię rentgenowską i ma wielkie plany poszerzenia możliwości diagnostycznych naszej pracowni.

Wspiera ją i pomaga w tych poczynaniach obecny dyrektor Szpitala dr Krzysztof Rymuza, ale o tych najnowszych problemach najlepiej wie osobiście nasza aktualna szefowa – panująca nam od 1994 roku – Iwona Chacińska.

